

NOWA ŚWIĘTA – TERESA Z KALKUTY, MATKA NAJUBOŻSZYCH

Archiwalna pogadanka z dnia 16 listopada 1997 r. nadana przez O. Marcela Sokalskiego dnia 4 września 2016 r.

Witam Was zacni Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Teresa: Matka Teresa z Kalkuty, zakonnicą która poświęciła swoje życie niesieniu pomocy ubogim, zostaje uznana za świętą przez Kościół Rzymskokatolicki na uroczystościach dzisiaj to jest 4 września 2016 r. w 19-tą rocznicę jej śmierci. Kanonizacja Matki Teresy jest jednym z ważnych wydarzeń Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia.

Przez kilka dni trwa rzymskie świętowanie kanonizacji Matki Teresy. Hasłem obchodów są słowa: „Nosicielka czulej i miłosiernej miłości Boga”.

1 września na uniwersytecie LUMSA została otwarta wystawa przedstawiająca „życie, duchowość i przesłanie” Matki Teresy. Po południu w Auditorium św. Cecylii odbył się rodzinny festyn „z ubogimi i dla ubogich”.

Z kolei 2 września w bazylice św. Anastazji na Palatynie odprawiane zostały Msze św. w różnych językach, a po liturgiach można było uczcić relikwie Matki Teresy. Wieczorem w bazylice św. Jana na Lateranie odbyło się czuwanie modlitewne, połączone z adoracją eucharystyczną. Hasłem spotkania były słowa: „Promieniując światłem Chrystusa: wezwanie do świętości”.

W sobotę rano na placu św. Piotra papież Franciszek wygłosił katechezę do uczestników Jubileuszu Pracowników i Wolontariuszy Dzieł Miłosierdzia, zaś po południu w centrum Rzymu można było wysłuchać muzycznego oratorium ku czci nowej świętej, uczcić jej relikwie i wziąć udział we Mszy św.

W niedzielę 4 września o godzinie 10 rano na placu św. Piotra papież Franciszek dokonał kanonizacji Matki Teresy.

Podobnie jak ceremonia pogrzebowa tak i wyniesienie matki Teresy na ołtarze jest wielką modlitwą wdzięczności Bogu za to, że dał Matkę Teresę Kościołowi i światu.

O. Marcel: Zapraszamy was dzisiaj na archiwalną pogadankę O. Mariana Tołczyka o nowej świętej Matce Teresie z Kalkuty.

Teresa: Godzina Różańcowa składa również swój hołd pamięci tej znanej na całym świecie skromnej zakonniczki w pogodance: „Nowa święta – Teresa z Kalkuty, matka najuboższych”.

O. Marian Tołczyk:

Jedna z nas

Matka Teresa przyszła na świat w zamożnej rodzinie albańskiego architekta i właściciela firmy budowlanej w Skopje, w dzisiejszej Macedonii. Na Chrzcie otrzymała imię Agnieszka. W młodości mogła obrać sobie drogę sukcesu, bo pochodziła z zamożnego domu, a inteligencji i urody też jej Bóg nie poskąpił. Jednak w 18 (osiemnastym) roku życia poczuła powołanie do życia zakonnego. Wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Loretanek i tam przybrała sobie imię Teresa ku czci świętej Teresy z Lisieux. Nie był to jednak kres jej poszukiwań: w 36 (trzydziestym szóstym) roku życia postanowiła opuścić swoje Zgromadzenie i poświęcić się całkowicie służbie najbiedniejszym z biednych. Zamieniła habit zakonny na proste sari – ubogą suknię hinduskich kobiet. Opuszczenie klasztoru stanowiło dla niej największą ofiarę, bo życie zakonne było dla niej wszystkim. Wspominała: „Samiuteńka, jak palec goły, stanęłam za murem klasztornym. Bez pieniędzy, bez mieszkania, bez wykształcenia pielęgniarskiego, bez planów, ale z poczuciem pewności, że Bóg mnie woła, więc nie opuści”.

Władze miejskie Kalkuty oddały Matce Teresie budynek dawnej świątyni bogini Kali, który Matka Teresa postanowiła przekształcić w dom dla umierających. Przeciw tej darowiźnie wystąpili kapłani hinduscy, posłano więc policjanta z nakazem eksmisji. Gdy zobaczył jak Matka Teresa opatruje rany, w których roilo się od robactwa, wyrzucił dokument i krzyknął do donosicieli: „Wyrzucę tę kobietę, jeśli tu przyjdą wasze żony i córki i będą robić to, co ona”.

Matka Misjonarek Miłości

Matka Teresa wspominała, że sama nie wytrzymałaby pracy w slumsach, ale stanęła przy niej dawna jej uczennica z gimnazjum loretańskiego, potem przyszły inne. Stanowiły załazek przyszłego Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Miłości. Liczy ono obecnie cztery tysiące sióstr w 120 (stu dwudziestu) krajach. Niektórzy obawiali się, czy im nie zabraknie powołań. Wbrew tym obawom Zgromadzenie rosło i nadał rozwija się w zaskakującym tempie. Gdy tylko powstaje jakiś nowy dom, przytułek, natychmiast zgłaszają się nowe ochotniczki, aby zasłużyć sobie na przywilej wykonywania tej pracy.

Wzór miłości i radości

Choć siostry Misjonarki Miłości mają życie twarde i surowe, a pracę ciężką, to trudno spotkać osoby lepiej potrafiące tworzyć wokół siebie atmosferę radości. Matka Teresa przywiązywała wielką wagę do radości. Mówiła, że radość i miłość chodzą w parze. Biedni nie potrzebują tyle opieki i poświęcenia, ile przede wszystkim radości.

Siłą do działania Matki Teresy była miłość czysta, bezinteresowna, bez zastrzeżeń. „Jesteśmy stworzeni do kochania i bycia kochanym, na wzór tej miłości, jaką Bóg objawił w swoim Synu – powtarzała –Dzisiejszy świat cierpi głód: nie tylko głód chleba, ale przede wszystkim głód miłości, głód akceptacji, głód bycia kochanym”. Pierwsze przykazanie, że Boga trzeba „miłować z całego serca, z całej duszy, ze wszystkich sił, a bliźniego jak siebie samego” (por. Mt 22,38) – brała dosłownie i tak uczyła swe siostry: „Kiedy opatrujecie rany chorych i biednych, pamiętajcie, że to są rany Chrystusa... Kiedy się zarazicie – bądźcie dumne, żeście Go ukochały aż do bólu. W Komunii świętej przyjmujecie Chrystusa w postaci chleba; gdy posługujecie chorym – przyjmujecie Go w postaci ciała i krwi. To jest ten sam Chrystus”.

Tłumaczyła też siostram: „Nie jesteście nauczycielkami, opiekunkami społecznymi czy pielęgniarkami. Jesteście siostrami, które służą Chrystusowi 24 godziny i całe życie. Cokolwiek robię, robię dla Niego, a On mi daje siłę. Oby każdy, kto Was zobaczy, stał się lepszy... Dla wszystkich w slumsach miejcie uśmiech radości. Niech w nim zobaczą dobroć Boga... Ofiarujcie im nie tylko opiekę, ale i serce... Musimy kochać aż do bólu, bo prawdziwa miłość musi boleć”.

Kropła w morzu?

Odzywały się głosy ze świata, że nędza, z którą Matka Teresa walczy w Kalkucie wymaga działania rządu, który dysponuje znacznie większymi środkami pieniężnymi i ludzkimi aniżeli to, co one mają do swej dyspozycji. Uważała za stosowne uzupełnić słuszność tych uwag: „Im więcej zrobią władze rządowe dla tych biedaków, tym lepiej, ale siostry mają do zaofiarowania im coś zupełnie innego – miłość chrześcijańską”.

Zarzucano też, że ich posługa umierającym znoszonym z rynsztoków jest daremna, bo przecież oni i tak za parę godzin umrą! Tym odpowiadała: „Żyli jak zwierzęta, więc niech przynajmniej umrą jak ludzie! Pomagamy biednym, by nie umierali z rozpacz. Niech umierają w pokoju”.

Stała się światłem dla świata

Ludzie byli ciekawi, co było sprężyną działania Matki Teresy. Dlaczego to robiła? Takiego poświęcenia nie mogli pojąć zwłaszcza niewierzący. Osobowość Matki Teresy przyciągała ich jak świecąca latarnia gromadzi wokół siebie ómy. Profesor Malcolm Muggeridge, dziennikarz największych koncernów prasowych w Anglii wybrał się do Indii z myślą nakręcenia o niej filmu biograficznego. Matka Teresa odmówiła. Żyła dla Boga i ludzi, więc nie miała własnego życiorysu. Powtórzyła za świętym Pawłem: „Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus”. Obserwując jej poświęcenie, powiedział: „Nie robiłbym za żadne skarby tego co Ty, Matko, robisz”. Odpowiedziała: „Bo Pan nie wierzy w Boga. Ja wierzę i dla Niego to robię za darmo”. Spotkanie z Matką Teresą Muggeridge uważa za złoty okres swojego życia, w którym on – ateista i wielki sympatyk komunizmu – odnalazł drogę nawrócenia.

Zimą któregoś roku Matka Teresa została zaproszona do Nowego Jorku, gdzie w jednym z najbardziej luksusowych hoteli miała przemówić do około tysiąca dostojnych osobistości. Gdy taksówka dojeżdżała już do hotelu, Matka Teresa spostrzegła u jego wejścia wielkie zbiegowisko gapiów, chcących zobaczyć, dotknąć, sfotografować zakonnicę, która w opinii publicznej uchodziła za świętą. By uniknąć tego spotkania poleciła kierowcy zjechać od tyłu hotelu. Przed kuchnią hotelową zastała gromadkę bezdomnych głodomorów ogrzewających się w kartonowych pudłach. Zaglądnęła do każdego pudła. W ostatnim znajdował się biedak skulony w pozycji dziecka w łonie matki, trzęsący się z zimna. Umieściła go w samochodzie i wróciła z nim do przytułku swych sióstr Misjonarek Miłości. Tam go obmyła, ułożyła w łóżku, nakarmiła i dyżurowała przy nim całą noc. Nad ranem zmarł, ale pełen spokoju, w poczuciu ludzkiej godności. Do przemówienia w hotelu nigdy nie doszło.

Ogień aktywnej miłości

Matka Teresa otoczyła swą troską umierających, trędowatych, ociemniałych, niechciane niemowlęta i dzieci, kaleki, starców i chorych na AIDS, otwierała szkoły, przytułki, kliniki i sierocińce. Posypały się nagrody, odznaczenia, doktoraty honorowe i tytuł Doktora Ludzkości. W 1979 r. przyznano jej Pokojową Nagrodę Nobla. Odmówiła organizowania bankietu, a z przeznaczonych na to pieniędzy zbudowała dom dla trędowatych.

„Sama nie jestem godna tej nagrody – mówiła – ale przyjmuję ją jako uznanie ludzkiej godności w najbiedniejszych”. Nigdy nie nosiła żadnego odznaczenia. Najważniejszym był krzyżyk przypięty agrafką na lewym ramieniu. Popularność i uznanie nie zamknęły jej nigdy ust dla prawdy, gdy piętnowała znieczulicę Zachodu wobec ludzi zepchniętych na margines życia społecznego i dzieci zabijanych w łonie matek. W Oslo, przy odbiorze Nagrody Nobla powiedziała: „Największym wyrzutem dla Was jest krzyk nienarodzonego dziecka... Dla mnie narody, które zalegalizowały przerywanie ciąży, są najbiedniejszymi krajami, bo boją się dziecka”. W roku 1996 (tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiątym szóstym) powiedziała to jeszcze dobitniej: „Nie odwracajcie się plecami do nędznych, bo odwracacie się od Chrystusa. To On jest biedny, nagi, bezdomny, abyśmy mogli Go kochać”.

Podczas homilii pogrzebowej Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej i Legat Papieski Kardynał Angelo (*Andżelo*) Sodano mówił: „Matka Teresa z Kalkuty zapaliła ogień miłości, który jej duchowe córki i synowie, Misjonarki i Misjonarze Miłości, mają nieść dalej. Świat straszliwie potrzebuje światła i ciepła tego płomienia. Hołd, jaki składamy pamięci tej skromnej zakonniczki, byłby próżny, gdybyśmy my – wierzący, ludzie dobrej woli na całym świecie – nie podjęli tego, co pozostawiła Matka Teresa. Ubodzy są nadal z nami. A ponieważ są oni podobizną Ukrzyżowanego Syna Bożego, muszą być w sercu naszej troski, politycznego działania i zaangażowania religijnego”.

O. Marcel: Pod koniec naszej pogadanki o nowej świętej połączmy się na wspólnej modlitwie:

Teresa: *Święta Tereso z Kalkuty,
pragnąc kochać Jezusa tak jak nigdy dotąd nie był kochany,
oddadaś Mu się całkowicie, niczego Mu nie odmawiając.
Będąc zjednoczona z Niepokalanym Sercem Maryi
i zaakceptowałaś Jego powołanie,
aby zaspokoić Jego niewyczerpane pragnienie miłości dusz,
stając się nosicielką Jego miłości do najbiedniejszych z biednych.
Z gorliwą ufnością i pełnym oddaniem wypełniałaś Jego wolę,
stając się świadkiem radości
płynącej z całkowitego przynależenia do Niego.
Ty byłaś tak intymnie zjednoczona z Jezusem,
Twoim Ukrzyżowanym Oblubieńcem, że On wisząc na Krzyżu
pragnął podzielić się z Tobą agonią swego serca.
Święta Tereso,
Ty złożyłaś obietnicę, aby nieustannie
przynosić światło miłości do tych, którzy są na ziemi.
Módl się za nas, abyśmy także pragnęli
zaspakajać płonące pragnienie Jezusa,
gorliwie Go kochając, radośnie dzieląc z Nim Jego cierpienie
i służąc Mu całym sercem w naszych braciach i siostrach,
szczególnie tych najbardziej niekochanych i niechcianych.
Amen.*